

GŁOS LUBELSKI

~ PISMO CODZIENNE ~

Dodatek nadzwyczajny.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Gdy sprzymierzone armie Monarchów państw centralnych wkroczyły do Królestwa Polskiego, z pod zwycięskich ich sztand rów usłyszeliśmy uroczyste zapewnienia, że niosą one Polsce wyzwolenie z długiego ciężkiego jarzma.

Potem przyszły akty, poręczające Ojczyźnie naszej byt niepodległy; wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierzchniej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczono mu przyjaźń, pomoc, współdziałanie.

A kiedy runęła w Rosyi władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z państwami centralnymi o pokój, nie dopuszczono Polski do udziału w układach.

Żądaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo; obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią, ludzono nas, aż wreszcie pełnomocnicy Niemiec i Austro Węgier rozstrzygnięli sprawę granic wbrew prawom naszym.

Nie dopuszczono nas, aby pod nieobecność naszą zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie u pragnione bezpieczeństwo na wschodzie za cenę żywego ciała naszego Narodu, wykrojono kawał ziemi polskiej i oddano go ukraińcom.

Powtórzono bezprawie rządu carskiego, przywrócono twór nacyona-

listów rosyjskich, nie istniejącą już gubernię chełmską, i to powiększono, potęgując tym czynem ówczesną wyrażoną Narodowi Polskiemu krzywdę.

Ten kraj, odstąpił Ukrainie, jest w swej większości polski i katolicki.

Ludność tego kraju w czasie niecnego prześladowania religijnego w roku 1875 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski.

Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć, jednym pociągnięciem pióra postanowiono o jej losie: i tak zasada wolności samookreślenia ludów, prawostanowienia o sobie, tylokrotnie i tak uroczście wygłaszane przez dyplomatów niemieckich i austriackich, zostały w stosunku do Polski pogwałcone.

Odjęto przez to właściwe ich znaczenie aktom monarszym, obietnicom przyjaźni.

Był niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustymi słowami, gdyż nie tylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytorium.

Przysięgliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś, pomni nasze ślubowanie, podnosimy przed

Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro Węgier głos nasz, protestując przeciwko nowemu rozbirowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go, jego akt przemocy.

Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej treści wydanych aktów monarszych, będziemy mogli czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, operując się na woli Narodu, wierząc, że naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza.

Na tej woli narodu oprzec chcemy posłannictwo i wysiłki nasze.

Zachowamy w obecnej dobie co nabyte, strzec będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół, odradzających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekażemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców, a nie uznamy pomniejszenia Ojczyzny.

Warszawa, dn. 14 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski Arcybiskup.

Józef Ostrowski.

Zdzisław Lubomirski.

